

olacy powinni odkładać zdecydowanie więcej na emeryturę. Płacona dziś składka będzie oznaczała świadczenie na poziomie 40 – 60 proc. ostatniej płacy

– Jeśli ktoś pracował przez 40 lat i zarabiał 1000 zł miesięcznie, to aby mieć 1000 zł przez 20 lat na emeryturze, musi co miesiąc odkładać połowę pensji – mówi Aleksandra Wiktorow, była prezes ZUS.

Jak wynika z wyliczeń resortu pracy przygotowanych dla „Rz”, aby emerytura stanowiła 100 proc. ostatniego wynagrodzenia, już dziś Polacy powinni oszczędzać o 50 – 300 proc. więcej niż obecnie. Dziś co miesiąc na konto w ZUS i OFE trafia w sumie 19,52 proc. wynagrodzenia każdego pracującego.

Przeprowadzona dekadę temu reforma emerytalna zmieniła zasady oszczędzania na starość. Wypłacane według niej od 2009 r. świadczenia będą uzależnione od wielkości środków zgromadzonych w czasie zawodowej aktywności na koncie w ZUS i otwartym funduszu emerytalnym (gdzie są inwestowane).

Dlatego wiele osób się obawia, że ich emerytury z nowego systemu będą znacznie niższe od tych, które dostałyby ze starego systemu. Licząc według dotychczasowych zasad, emerytura to 55 – 59 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce, co daje aż 60 – 70 proc. ostatniego wynagrodzenia. Nowe emerytury wypłacane z ZUS i z OFE mogą być proporcjonalnie niższe. – Ich wysokość będzie zależała od czasu pracy. Jeśli ktoś będzie pracował do 65. roku życia, to emerytura z nowego systemu będzie taka sama jak ze starego – tłumaczy Agnieszka Chłoń-Domińczak, wiceminister pracy.

Przypomina, że teraz wysoka stopa zastąpienia (relacja emerytury do ostatniej płacy) jest skutkiem uwzględniania przy obliczaniu emerytury tzw. części socjalnej, niewynikającej z wysokości zarobków czy składek. – Część socjalna to nieco mniej niż 1/4 emerytury – dodaje Agnieszka Chłoń-Domińczak.

Według wyliczeń resortu pracy, jeśli 25-letnia kobieta zaczęłaby pracę w 2009 r. i przez 35 lat otrzymywałaby przeciętną płacę, to jej emerytura (łącznie z OFE i ZUS) wyniosłaby nieco ponad 41 proc. ostatniej pensji. Jej rówieśnik z podobnymi zarobkami, ale ze stażem zawodowym dłuższym o pięć lat, może liczyć już na ok. 57 proc. swojej ostatniej pensji.

Gdyby te osoby chciały, by ich emerytury były równe otrzymywanemu wynagrodzeniu, to powinny odkładać na emeryturę znacznie więcej niż teraz (19,52 proc.). Kobieta musiałaby odkładać 47 proc. swoich zarobków, a mężczyzna 36,5 proc.

Ekonomiści i socjolodzy przypominają, że aby 65-letnia osoba nie musiała zmieniać swoich przyzwyczajeń ani standardu życia, to na emeryturze wystarczy jej ok. 60 – 70 proc. pieniędzy, jakie miała do dyspozycji, pracując zawodowo. Ale prof. Marek Góra z SGH przypomina, że ważne jest nie tylko to, ile się oszczędza, ale też jak długo się pracuje, bo to zwiększa posiadane środki.

Obecnie, jak pokazują badania, na emeryturę dodatkowo odkłada lub zamierza to robić tylko co trzeci dorosły człowiek.

Źródło: Aleksandra Fandrejewska Rzeczpospolita